

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ALEKSANDRA GALANT: Nie, nie, nie, nie i jeszcze raz nie, zupełnie nie, z tego co się orientuję to nikt nie planuje przenieść stolicy do Krakowa ani, co jeszcze ważniejsze, podczas dzisiejszej rozmowy mówić o Wawelu, Wierzyńku i starym, magicznym Krakowie. Co w takim razie będzie tematem? Zgadujmy razem. Zapraszam do słuchania, Aleksandra Galant.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ALEKSANDRA GALANT: I nadal nie o to chodzi chociaż jesteśmy już dużo bliżej, bliżej, bo dotarliśmy do Nowej Huty, flagowego ośrodka robotniczego wybudowanego w Krakowie, którego budowa rozpoczęła się w tysiąc dziewięćset czterdziestym dziewiątym roku. Co ważne, jednym z projektantów i osób nierozzerwalnie związanych z tym projektem był architekt Janusz Ingarden, no i tak jak po wojnie konieczne było stworzenie miejskiej przestrzeni wokół Huty imienia Lenina, największego kombinatu metalurgicznego Krakowa, tak w latach siedemdziesiątych odkryto potencjał turystyczny dawnej stolicy, no, a co za tym idzie, dość oczywistą potrzebę stworzenia reprezentacyjnego hotelu. I tak narodziła się idea Hotelu Forum – miejsca z założenia najwspanialszego, największego, no i najbardziej luksusowego.

KACPER KĘPIŃSKI: Naj i jedyne. Kraków tamtych lat to nie był Kraków, który znamy dziś, turystyczny, z infrastrukturą, wieloma pokojami, hotelami, centrami kongresowymi tylko to był Kraków, gdzie hotele były stare, jeszcze w wielu miejscach, przedwojenne, gdzie tak naprawdę był Hotel Cracovia, który był tym powiewem luksusu, ale on już miał swoje lata też i Dom Turysty PTTK i na tym koniec. Jeśli mamy się cofać do początku to pewnie, właśnie, siedemdziesiąty trzeci, kiedy prace nad projektem Hotelu Forum rozpoczęto. Ten, właśnie, pomysł wiązał się z tym wiekiem prosperity, ery gierkowskiej, wielkich inwestycji i wizji tego, w jakim kierunku ma się rozwijać państwo, ale też Kraków, właśnie. Hotel Forum miał być tym miejscem, które zwabiałoby międzynarodowych gości, byłoby tym miejscem, w którym się zatrzymują, w którym Polska pokazuje swoje najnowocześniejsze oblicze, no tylko to wszystko trwało. W tysiąc dziewięćset siedemdziesiątym trzecim projekt powierzono zespołowi Janusza Ingardena i on do współpracy zaprosił Stanisława Drobczyńskiego, Marzannę i Piotra Miłkowskich i w tym zespole opracowali projekt hotelu kongresowego, Hotelu Forum. Janusz Ingarden był w Krakowie już znany i on, wraz ze swoją małżonką Martą Ingarden, realizowali wcześniej już bardzo, bardzo prestiżowe inwestycje, więc to nie była pierwsza, tego typu, wielka, ważna inwestycja Ingardenów. Oni w Nowej Hucie zbudowali Centrum Administracyjne Huty Lenina, przełomowy, dla architektury Krakowa, Blok Szwedzki, który dzisiaj, po tych wielu latach, być może wygląda, jak zwykły blok, bo zatracił te swoje, swoje pierwotne walory, swoją plastykę, na, natomiast był to, właśnie, taki pierwszy, prawdziwie modernistyczny budynek mieszkalny w Krakowie z wieloma udogodnieniami, które projektanci podpatrzyli, właśnie, w

trakcie wyjazdów do Skandynawii, no i teraz miał, ten sam zespół, zaprojektować znów przełomowy budynek, Hotelu Forum.

ALEKSANDRA GALANT: Mówi architekt, kurator wystaw, kierownik Działu Projektów Zewnętrznych i Wystaw w Narodowym Instytucie Architektury i Urbanistyki – Kacper Kępiński. Skalę przedsięwzięcia, jakim był Hotel Forum mogą obrazować daty. Samo projektowanie zaczęło się w tysiąc dziewięćdziesiątym trzecim roku, a zakończyło w tysiąc dziewięćset siedemdziesiątym siódmym. To wydaje się dużo, jeśli jednak przyjrzymy się misternej bryle Hotelu Forum, ulokowanej w zakolu Wisły, okazuje się, że zwłaszcza w latach siedemdziesiątych była to konstrukcja przełomowa.

KACPER KĘPIŃSKI: Przełomowa i przełamana, dosłownie i ten kształt to jest coś, co łączy go, właśnie, z Blokiem Szwedzkim, poniekąd. Blok Szwedzki stoi w Nowej Hucie i on się dopasowuje do parku, który tam obok jest i układu ulic. Hotel Forum, z kolei, do zakola Wisły, ta bryła, ona jest, właśnie, jak na ten kontekst, skałki, Wawelu, niewielkiej zabudowy dawnej wsi Ludwinów na terenie, które hotel powstał i Stadionu Garbarni. Ten budynek był duży i te gabaryty były duże i architekci, żeby coś z tym zrobić zaproponowali taką formę, która, właśnie, z jednej strony odrywa się od ziemi to sprawia, że on nie jest, być może, taki przysadzisty, ale też to o czym wiele, wiele osób mówi, pisze, podkreśla to jest też fakt, że ta szczelina, ponad tym podium, w którym mieszczą się restauracje i sale konferencyjne, ona otwiera widok na Wawel, na skałkę, właśnie, od strony Zakopanego, jak się podjeżdża samochodem, a też to usamochodowanie i samochód w centrum tego projektu był bardzo ważny, bo razem z tym Hotelem Forum powstał węzeł drogowy obok, powstał dwupoziomowy parking. Generalnie te idee, takie modernistycznego planowania, w którym to samochód jest tym podstawowym środkiem transportu w tym, w tym akurat projekcie są bardzo mocno widoczne, bo tak naprawdę główne wejście do hotelu jest od strony parkingu, czyli nie od strony Wawelu, a z tamtej strony są restauracje i ogródki. Natomiast sama bryła to jest właśnie to podium, w którym mamy zespół sal konferencyjnych, bardzo ciekawy klub, tam były bardzo przestronne kuchnie, biura. Te przestrzenie jeszcze niedawno miały też zachowany oryginalny wystrój. We wnętrzach, w przeciwieństwie do zewnątrz, tam królowało drewno, ciepłe barwy, naturalny kamień, natomiast na zewnątrz to podium było, jest wciąż wykończone takim bardzo ciemnym, brązowym szkłem i to też jest coś, co właśnie bardziej przynależy do tej typologii lat osiemdziesiątych, już, kiedy hotel był kończony niż, kiedy był projektowany w latach siedemdziesiątych. Ponad tym jest to wielka bryła hotelowa, wykończona betonem, ale też mozaikami, mozaiki zdobią ściany tych pylonów, na których hotel stoi, a wewnątrz których są wszystkie instalacje, windy. Tą charakterystyczną rzeczą dla, dla tej bryły jest, właśnie, to przełamanie, które dopasowuje budynek do, do kształtu zakola Wisły, ta schodkowość, ale też ta schodkowość w drugim kierunku, czyli tarasy, dzięki którym hotel im wyżej tym bardziej odsuwa się od Starego Miasta. Z drugiej strony, z kolei, nadwiesza się nad parking, co buduje taki dynamizm tej bryły.

ALEKSANDRA GALANT: Budowa rozpoczęła się w tysiąc dziewięćset siedemdziesiątym ósmym i trwała całą dekadę. Między innymi dlatego, kiedy hotel został otwarty spotkał się z dość chłodnym przyjęciem, no w końcu przez dziesięć lat budowy rosły także oczekiwania, którym zawsze jest trudno sprostać. Choć

projektanci i wykonawcy, oddajmy im honor, podjęli rękawicę. Oddali, bowiem, do użytku hotel posiadający dwieście siedemdziesiąt osiem pokoi w tym dwadzieścia pięć jednoosobowych i piętnaście apartamentów oraz sześć sal konferencyjnych. Mało tego, w czterogwiazdkowym hotelu funkcjonowały dwie restauracje, grill i drink bar, basen, sauna, solarium, studio odnowy biologicznej, korty tenisowe, golf, no i Pewex, a także pierwsze w Polsce, kasyno i nie mam wątpliwości, że nie wymieniałam wszystkiego, ale prawda jest taka, że nie to fascynowało najbardziej.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ALEKSANDRA GALANT: I tu przyznaję się bez bicia, choć nie mam innego wyjścia, bo nijak nie udałoby mi się tego ukryć, musiałam zrobić wyjątek i zaproponować, tak zwany, utwór zagraniczny, ale myślę, że utwór Mike'a Wickersa budzi jednoznaczne skojarzenie z programem „Sonda”. W tysiąc dziewięćset osiemdziesiątym dziewiątym roku twórcy najpopularniejszego, wówczas nad Wisłą, telewizyjnego programu popularno-naukowego wybrali się z kamerą, właśnie, do Hotelu Forum by pokazać widzom, jak wyglądała w nim obsługa klienta, a wyglądała inaczej niż gdziekolwiek indziej, gdyż hotel był skomputeryzowany i zelektronizowany.

KACPER KĘPIŃSKI: Ten budynek-maszyna, on się właśnie wiąże też z tym, te wszystkie dane były w komputerze, tam się pojawiają nie tylko karty pobytu, czy dane dotyczące pokoju, drukowanie automatyczne kart hotelowych, ale też na przykład informacje dotyczące tego, jak funkcjonowała kuchnia i restauracja, gdzie kelnerzy także mieli swoje elektroniczne klucze, gdzie wprowadzali do systemów zamówienia, więc poza samym hotelem to skomputeryzowanie obejmowało też kuchnię i to w jaki sposób zamawiane były dania, wydawane, jak krążył obieg informacji między kelnerami, a kuchnią i realizacją zamówień. Natomiast pytanie na ile to było nowoczesne w momencie otwierania po dziesięciu latach budowy, co też jest problem tego budynku, że nie wszystkie te zapowiedzi nowoczesności, one w momencie otwierania wciąż były tak świeże.

ALEKSANDRA GALANT: Kończąc już wątek „Sondy” chciałabym tylko wspomnieć o tym, że w tym samym roku, w którym wyemitowano odcinek związany z Hotelem Forum, w wypadku samochodowym pod Raciborzem zginęli legendarni prowadzący – Zdzisław Kamiński i Andrzej Kurek. W związku z tym, w tysiąc dziewięćset osiemdziesiątym dziewiątym roku zniknął z anteny.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ALEKSANDRA GALANT: A sam Hotel Forum zaczął znikać trzynaście lat później. Decyzję o zamknięciu, ówczesny właściciel, argumentował zagrożeniem budowlanym i zalewaniem fundamentów przez przepływającą obok Wisłę i choć zapewne tkwi w tym ziarno prawdy, bo pierwszy remont, górujący nad Krakowem, Forum przeszło już pięć miesięcy po otwarciu, a przypomnę, budowa trwała dziesięć lat to powody zamknięcia mogły być dużo bardziej prozaiczne.

KACPER KĘPIŃSKI: Inne rzeczy okazały się opłacalne bardziej. On, z powodzeniem, mógłby funkcjonować nadal tylko władze, czy właściciel zdecydowały, że opłacalne będzie sprzedanie tego hotelu, bo on wkrótce po zamknięciu został sprzedany, no, ale okazuje się, że to wcale takie łatwe, aby go wyburzyć i zbudować w jego miejscu coś nowego, nie jest. My mieliśmy planowanie w czasach prosperity Gierka, realizację w schyłkowej fazie PRL-u, hotel otwarto dla gości równo w osiemdziesiątym dziewiątym, kiedy to wszystko upadło. To dotknęło oczywiście też rynku budowlanego, dostępności materiałów, technologii i tego wszystkiego, co Ingarden z zespołem mogli sobie zamasyżować jeszcze półtorej dekady wcześniej i oczywiście te braki materiałowe było widać, choć mimo wszystko wydaje mi się, nawet dziś, jeśli tam się przejdziemy i zobaczymy to nie jest tak, że to jest budynek, w którym materiały wykończeniowe odpadają ze ściany i widać jakąś plastikowość tego wszystkiego. To wciąż były bardzo dobre rozwiązania, wciąż, tak jak mówiłem, naturalne drewno, kamień, okładziny, jakieś forniry. To wszystko tam się pojawiło mimo tego kryzysu dlatego pokazuje, jak ważną inwestycją ten hotel był dla państwa, dla miasta. To, co ten kryzys sprawił to być może, być może wnętrza pokoi, samych i zaplecza, o których niekoniecznie wszystko wiemy. Natomiast te przestrzenie reprezentacyjne, a hotel miał głównie reprezentacyjny, ich to na szczęście ominęło.

ALEKSANDRA GALANT: I tak naprawdę od momentu zamknięcia, Forum zaczęło najbardziej interesować artystów, no, bo przyznajcie sami, cóż jest wspanialszego niż owiane tajemnicą, niszczący budynek w samym centrum miasta, dodatkowo nie wiadomo dlaczego zamknięty. Aurę tajemnicy postanowił, dodatkowo, wzmocnić Marcin Świetlicki, który w pierwszej części swojej prozatorskiej trylogii o historii krakowskiego mistrza, czyli w książce „Dwanaście” na miejsce morderstwa wybrał, właśnie, puste korytarze i niszczące pokoje Hotelu Forum, a co się tam dokładnie wydarzyło, no nie mogę zdradzić, bo to nie wypada w przypadku książki kryminalnej, ale fajni zespołu Biały kiel będą na pewno zdruzgotani, co najmniej tak jak mistrz, duch Krakowa, którego do dziś można spotkać spacerującego po plantach.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ALEKSANDRA GALANT: „Karol Kot” taki tytuł nosi ten utwór i nie da się ukryć, że wątek tejże postaci jest również dla powieści Świetlickiego bardzo istotny, ale Forum pokochali także filmowcy. Oczywiście nie sposób wyliczyć obrazów, w których hotel był elementem nadwiślańskiego krajobrazu, nieco istotniejszą rolę hotel odegrał w filmie nawiązującym do historii innej, sztandarowej postaci związanej z Krakowem. To „Mistyfikacja”, obraz z dwa tysiące dziesiątego roku w reżyserii Jacka Koprowicza, a postać, o której wspomniałam przed momentem to Stanisław Ignacy Witkiewicz. Wyliczając za Wikipedią, malarz, pisarz, dramaturg, filozof i fotografik, który właśnie w Krakowie stał się częścią artystycznego środowiska studiując na tamtejszej ASP. Tymczasem bohater filmu, w którym bez problemu rozpoznamy Macieja Struhra, odkrywa, że Witkacy wcale nie popełnił samobójstwa, w tysiąc dziewięćset trzydziestym dziewiątym. Skąd ten trop? Jak to w przypadku Witkacego, z powodu kobiet, konkretnie jednej, która próbuje spieniężyć kartki, które otrzymywała od niego już po jego rzekomej śmierci. Czy to

mystyfikacja? Na pewno w przypadku Forum, bo choć pojawia się w kadrze to akcja filmu dzieje się w tysiąc dziewięćset sześćdziesiątym dziewiątym roku, czyli kilka lat przed powierzeniem zespołowi Janusza Ingardena, zadania zaprojektowania hotelu.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ALEKSANDRA GALANT: I choć ta piosenka, w wykonaniu Marka Grechuty, nie jest w mistyfikacji najważniejsza i trudno nazwać ją motywem przewodnim to czujne ucho ją wysłyszy, no i przyznajcie sami, czy tego krakowskiego barda mogłoby zabraknąć w rozmowie o architekturze Krakowa? Magia niszczyjących, PRL-owskich budynków, owianych tajemnicą polega na tym, że jak magnes przyciągają młodych ludzi, no, bo nie da się ukryć, że wieczorne szaleństwa zyskują dodatkowy wymiar, kiedy za scenerię służą drewniane boazerie, wykładziny i dywany, a także grube, ciemne szkło.

KACPER KĘPIŃSKI: Hotel stał długo pusty. To pierwsze miejsce, czyli Forum Przechowanie, ono właśnie było takim miejscem ożywczym i też bardzo czerpiącym z tożsamości hotelu, bardzo czerpiącym z jego designu, ale też wykorzystującym bardzo niewielki procent, nawet samego tego podium, to samej tej przestrzeni restauracyjnych. To był naprawdę, nie wiem, ułamek tej przestrzeni, która tam była. Przez jakiś czas w biurach, które tam były położone, w kuchniach funkcjonowały różne inicjatywy, radia, tam były sale nagraniowe, jakieś warsztaty. Natomiast, taki może bardziej, oddolny, czy niekomercyjny charakter, on zupełnie się ostatnio zatracił.

ALEKSANDRA GALANT: Idźmy dalej tropem tajemnic, bo to chyba dzisiaj ważny wątek i właściwie dlaczego by nie. Tajemniczy, bo niedostępny dla każdego jest także klub Osiemdziesiąt dziewięć, a jeśli już uda się do niego dotrzeć to dodatkowo trzeba zejść pod ziemię, bo to właśnie pod hotelem skryte jest miejsce rodem z filmów Davida Lyncha.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ALEKSANDRA GALANT: Monika Brodka zmierzyła się z przebojem Izabeli Trojanowskiej w dwa tysiące osiemnastym roku i wtedy też nagrała teledysk, właśnie w klubie Osiemdziesiąt dziewięć, ale nie zrobiła tego bez powodu, zrobiła to w wyniku współpracy z Janek Holoubkiem nad serialem „Rojst”. Macie pełne prawo powiedzieć, przecież „Rojst” to historia z Dolnego Śląska, owszem, ale świętym prawem reżysera jest wybierać plany zdjęciowe, gdzie mu się tylko podoba, a Holoubek, właśnie w podziemiach Forum, w klubie Osiemdziesiąt dziewięć, klubie stworzonym na planie koła i wypełnionym welurowymi kanapami postanowił skryć tajemnice krążące wokół głównych bohaterów.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ALEKSANDRA GALANT: Powodów by zaproponować wam ten fragment było przynajmniej kilka. Rozmawiamy o pierwszym sezonie „Rojsta”, a przecież to

właśnie tam, w otwierającej scenie, Andrzejowi Sewerynowi towarzyszy muzyka Andrzeja Zauchy, która oryginalnie znalazła się na płycie zespołu Dżamble „Wołanie o słońce nad światem” wydanej w tysiąc dziewięćset siedemdziesiątym pierwszym roku, a Andrzej Zaucha z Krakowem związany był całe życie. Urodził się tam i tragicznie zmarł w tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiątym pierwszym roku. Ta historia stała się podstawą książki Janusza Leona Wiśniewskiego „I odpuść nam nasze” wydanej w dwa tysiące piętnastym. Wróćmy jednak nad meandrującą przez Kraków Wisłę i przyjrzyjmy się temu, co zostało z Hotelu Forum. Niszczącym piętrami i dawno zapomnianym sprzętem wypełniającym kuchnię i pralnię. Budynek, zupełnie niedawno, przestał pełnić funkcję powierzchni reklamowej, na parterze i poziomie minus jeden pojawiają się żądni zabaw mieszkańcy Krakowa, ale czy Forum czeka coś jeszcze? Idąc dalej, czy istnieje Kraków bez Forum?

KACPER KĘPIŃSKI: Oczywiście, w tak dramatycznym pytaniu Kraków sobie istnieje bez Hotelu Forum tak samo, jak istnieje bez swojego ratusza na przykład i wielu kościołów, które wyburzono w centrum tylko, że my przez sto kilkadziesiąt lat nie przestaliśmy rozmawiać o tym, że te budynki wyburzono to znaczy w Krakowie bardzo wiele budynków zniknęło, takich historycznych, jeszcze w dziewiętnastym wieku i my cały czas o tym rozmawiamy, że to jest jakieś utracone dziedzictwo mimo, że tego dziedzictwa w Krakowie nie brakuje, więc myślę, że jeśli hotel by zniknął to by był dokładnie ten sam przypadek, gdzie współcześnie nam się wydaje, że on jest niepotrzebny to znaczy z takich względów może ekonomicznych, chociaż też nie do końca, a za parę lat byśmy bardzo żałowali. No i miałbym nadzieję, że potencjał zostanie wykorzystany, a nie zaprzepaszczone. No to jest też takie ostatnie wielkie dzieło architektury modernistycznej, jeśli nie w Polsce, a w Polsce na pewno jedno z ostatnich, to w Krakowie, bo też przez to, że był tak długo budowany to tam jest jednak wciąż mimo tych zmian, które zaszły, bardzo dużo oryginalnej substancji. Sam ten powód jest wystarczający, żeby objąć go ochroną, z resztą teraz jest dobrem kultury współczesnej, nie jest zabytkiem, ale jakaś tam forma, forma uznania go za wartościowy, też oficjalnie, funkcjonuje, więc mam nadzieję, że hotel zostanie, a pomysłów na jego wykorzystanie nie, nie musi brakować. To znaczy, w momencie, kiedy dyskutujemy o ponownym użytkowaniu architektury, o odejściu od budowania coraz więcej, skupianiu się na tym, co już mamy myślę, że to nie jest aż taki problem, jak mógłby mówić obecny właściciel, któremu może zależeć na czymś innym niż jego zachowanie.

ALEKSANDRA GALANT: Co dalej z Forum? Nie wiadomo. Jakie będą decyzje inwestorów, właściciela, konserwatora, co na to plan zagospodarowania i mieszkańcy? Też nie wiadomo. To, co natomiast jest pewne to, że jest to kilkadziesiąt lat niezwyklej historii, którą z wielką radością próbowałam wam przybliżyć, bo zwyczajnie szkoda byłoby o niej zapomnieć. Do usłyszenia, Aleksandra Galant.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.